

# Żołnierz wobec wojny

## Refleksja nad etosem najemników okresu wojny trzydziestoletniej

Kamil Kaniuka, doktorant na Wydziale Humanistycznym US

### Wprowadzenie

Siedemnaste stulecie bywa nazywane wiekiem wojen. Nie dzieje się tak bez przyczyny. W okresie tym duże konflikty zbrojne, trwające dziesiątki lat, wybuchały w różnych miejscach Europy nieustannie burząc wąty spokój Starego Kontynentu. Można wymienić chociażby dwa o największej eskalacji i okresie trwania. W pierwszej kolejności będzie to wojna osiemdziesięcioletnia, która rozpoczęła się jeszcze w wieku XVI, aby zakończyć się niemal w połowie wieku XVII, kiedy to pokój westfalski przyniósł spokój także niepodległym już Niderlandom. W innym miejscu Europy – choć konflikty te będą angażowały te same strony – wybuchła wojna trzydziestoletnia trwająca od 1618 do 1648 roku. Konflikt ten po raz ostatni podzielił stary świat na dwa bloki religijne, doprowadzając do niespotykanej eskalacji brutalności, zniszczenia i śmierci.

Okres ten w historiografii bywa także nazywany wiekiem najemników. Ogromne rzesze wolnych ludzi szukały w wojnie uciezki, poprawy swojego statusu majątkowego a także chciały pomagać gnębionym przez wrogów współwyznawcom. To w końcu okres, w którym stare kodeksy moralne mieszały się z pragmatyzmem i zwykłą potrzebą życia. To czas, kiedy jednostka często na zgliszczach własnej moralności i wiary walczy o przetrwanie i pokój. W niniejszym artykule postaram się zarysować podstawowe dylematy drążące żołnierza, wpływające na jego zachowanie i częstą rezygnację z etosu, dla przeżycia. Nie bez znaczenia są kwestie związane z propagandą. Wpływające niekiedy na postawę i postępowanie człowieka.

### Etos najemników

Aby rozpocząć rozważania na temat postaw żołnierzy najemnych w okresie nowożytnym, należy na wstępie zadać sobie pytanie o relikty etosu występujące w tym okresie. Przez etos

rozumiemy „zasady określonego postępowania wpływające na konkretny styl życia, wyznaczone przez obowiązujące w grupie wzorce osobowe i właściwą dla danej zbiorowości hierarchię wartości”<sup>1</sup>. Należy również na wstępie zaznaczyć, iż etos w ujęciu europejskim dotrwał w pewnych swych elementach do XVII wieku. Można zaobserwować bardzo ciekawą ewolucję tego pojęcia i jego rozumienia od starożytności, aż po XX wiek. Głównych korzeni etosu, w rozumieniu XVII wieku, należy jednak poszukiwać w starożytności, gdyż do spuścizny tej epoki najczęściej dokonywano odniesień.

W ślad za jedną z najbardziej uznanych badaczek zagadnień etosu – Marią Ossowską – można wymienić kilka jego elementów funkcjonujących w omawianym okresie. Główny zrąb zachowań etycznych żołnierzy oparty jest o starszy od niego etos rycerski, ale nie dotyczy on najemników. Uznawano kilka uniwersalnych zasad, którymi powinien kierować się żołnierz najemny.

Spośród nich w pierwszej kolejności wymienić należy wierność. W przeciwieństwie do tradycji wojen włoskich i lancknechtów niemieckich, żołnierz w XVII wieku charakteryzował się względną wiernością wobec dowódców. Wynika to być może z ideologicznego zabarwienia konfliktu. Pojawiają się rzecz jasna również przypadki łamania tej zasady, gdy żołnierze swobodnie zmieniają armie oraz płatników. Walczą dla pieniędzy, które określają ich byt i postawę. Rzadko w grę wchodzi w takich wypadkach względy religijne czy etyczne.

Żołnierz najemny powinien również charakteryzować się odwagą. Jest to cecha wyróżniająca zamknięte grupy wojowników od zarania dziejów. Żołnierz powinien wystrzegać się kłamstwa, gwałtu, kradzieży i oszustwa. Cech tych przypisać nie można jednak żołnierzowi najemnemu, choć nie tylko jemu. Dochodzi w tym wypadku rów-

niez do ewidentnego rozstrzału pomiędzy górnymi szczeblami hierarchii wojskowej a jej nizinami. Oficer bowiem jest nierzadko hamowany przez zasady etyczne i kwestie honoru, czego nie możemy powiedzieć o żołnierzu szeregowym. Swoistą cechą etosu w tym okresie jest również życie ponad stan, co zwłaszcza w czasie trwania długiego konfliktu staje się specyficznym wyznacznikiem statusu.

Niezwykłe ważną cechą charakteryzującą kręgi ludzi walczących, bez względu na czas i miejsce, jest poczucie braterstwa broni, które było szczególnie mocne wśród grup walczących za obcą sprawę pod obcym sztandarem.

**Pewne postawy prezentowane w określonych sytuacjach wspierała zapewne także propaganda, przyczyniająca się do upowszechniania etosu i wdrażania go w życie. Zgodnie z jej hasłami na przykład niehonorowo było atakować nieuzbrojonego przeciwnika własnego wyznania, jednak żadnym dyshonorem nie było zaatakowanie innowiercy. Szczególnie dobrze widać to w zachowaniu szeregowych żołnierzy w stosunku do chłopów.**

Tylko poczucie wewnętrznej więzi – można powiedzieć regimentowej – mogło dać pewność towarzyszom walczącym w jednym szeregu, że pozostali ich nie opuszczą w trudnej sytuacji.

Wszystkich żołnierzy bez względu na sposób, w jaki trafili do armii – czy sprzedawali swoje usługi, by zdobyć środki do życia, czy też trafili tam z przekonaniem, że mogą przysłużyć się krajowi czy ojczyźnie – charakteryzuje wysokie poczucie honoru.

Cenionym walorem było również dobre urodzenie, które w omawianym okresie determinowało stosunek do wielu formalnych i nieformalnych zasad postępowania obowiązujących wśród najemników. Wśród oficerów wyższy status społeczny był bardzo pożądanym, choć zdarzały się również awanse, które pomijały ten czyn-

nik. Trudno określić jaki wpływ miała żądza, chęć zdobycia rozgłosu na postawy najemników w XVII stuleciu, jednak pewne opisy zdają się potwierdzać znaczenie również tego zjawiska. Wydaje się, że w wypadku postępowania najemników trudno mówić o większym znaczeniu szacunku do kobiet. Faktem jest, iż pełniły one pewne role w obozie, zaspokajając wiele żołnierskich potrzeb<sup>2</sup>.

### **Zachowanie podczas oblężenia**

Oczywiście wykazanie nawet wielu cech charakterystycznych nie może w pełni oddać różnorodności postaw. Można z jednej strony pokusić się o wykazanie pewnych cech postępowania odnoszących się do etosu składających się na ten zbiór zachowań, z drugiej zaś cech przeczących jego funkcjonowaniu.

Najbardziej jaskrawy przykład funkcjonowania zespołu tak rozbieżnych elementów etosu ujawnia się w sytuacjach dramatycznych, wymagających podjęcia decyzji sprzecznej z przyjętymi zobowiązaniami, na przykład w sytuacji oblężenia miasta, kiedy załoga zamknięta w murach twierdzy ma do wyboru śmierć wobec niemożności dalszej obrony lub złożenie broni. Na proces decyzyjny wpływa kilka elementów, jak stosunek do własnego życia i śmierci, do podjętych zobowiązań, charakter wojny, którego najtrudniejszym etapem było dla obu stron oblężenie. Jego przygotowanie wymagało odpowiednich nakładów i czasu, którego najczęściej brakowało, a jednostki związane podczas oblężenia można było przecież wykorzystać do wykonania innych zadań. Często czynniki te decydowały ostatecznie o zgodzie na honorowe opuszczenie miasta przez oddziały wroga.

Przykład znajdujemy w opisie zdobycia Gorzowa 5 kwietnia 1631 roku, kiedy król Szwecji Gustaw II Adolf niemal kończył zaplanowany przez siebie podbój Pomorza. Sytuacja strategiczna wymagała szybkiego zdobycia twierdzy i kontynuacji podboju po zachodniej stronie Odry. Oznaczało to konieczność wykazania się elastycznością w razie okazania chęci do negocjacji przez oblężonych. Po zdobyciu przyczółku – szanica na Krowiej Wyspie (wschodnia strona Odry) i oddaniu porannej salwy w stronę miasta, załoga oblężonej twierdzy rzeczywiście podejmuje decyzję o kapitulacji, nie widząc możliwości dalszego stawiania oporu. Sytuacja od tej pory rozwija się zgodnie z istniejącymi w epoce standardami – z miasta zostaje wysłany doboz (funkcjonowali jako posłańcy) z propozycją rozejmu. Załoga cesarska rzecz jasna nie planowała

tanio złożyć broni. Zażądano od króla Szwecji zagwarantowania wyjścia z miasta z rozwiniętymi sztandarami, pod bronią, a nawet z niewielkim zapleczem artyleryjskim. Po tym jak król zgodził się na warunki, załoga następnego ranka opuściła mury miasta, po czym została odtransportowana do najbliższego garnizonu miejskiego, którym w tym wypadku był Głogów<sup>3</sup>.

Należy zadać pytanie, dlaczego po opuszczeniu miasta nie doszło do próby „wyrównania rachunków”? Gdyby żołnierze króla Gustawa Adolfa zdecydowali się w tym momencie przeprowadzić atak na pozbawione osłony murów oddziały cesarza, to doszłoby do rzezi. Z drugiej strony oddziały konwojujące garnizon do Głogowa teoretycznie mogły zostać zaatakowane podczas drogi przez eskortowanych żołnierzy – nie byłiby oni w stanie ująć. Odpowiedzią na pytanie jest siła danego słowa, regulowana przez zasady etyczne kierujące dowódcami. Złamanie słowa nie tylko okrywało hańbą tego, który ośmielił się to zrobić. Pociągnęłoby także za sobą reperkusje w postaci utraty wiarygodności, a w konsekwencji utrudniłoby prowadzenie rozmów będących drogą do wyjścia z wielu trudnych sytuacji w myśl zasady *cras mihi hodie tibi*<sup>4</sup>. Duże niebezpieczeństwo mogło grozić oficerowi, który sam lub z oddziałem złamał przysięgę. Rozumiano najczęściej przyczynę, ale uznawano postępek za naganny i godny napiętnowania, nie licujący z honorowym postępowaniem.

Oczywiście szczególnie po długich i ciężkich oblężeniach zdarzały się sytuacje, w których żołnierze dopuszczali się samosądu, nie hamowani lub wręcz zachęcani przez przełożonych. Wystarczy tylko wspomnieć osławione zdobycie Magdeburga w roku 1631, kiedy działania przemieniły się w rzeź, a to oznacza, że walka wymknęła się spod kontroli dowódcy. Hrabia Tilly przez trzy dni był zmuszony obserwować jak jego żołnierze obracają miasto w popiół, mordując przy tym trzydzieści tysięcy mieszkańców<sup>5</sup>. Postępowanie oddziałów Ligi Katolickiej pociągnęło za sobą przejście kilku z protestanckich księstw Rzeszy na stronę króla Szwecji. Brutalność i niehonorowe postępowanie przyniosło nieoczekiwane przez Ligę Katolicką efekty. Można było albo poddać się na honorowych warunkach, albo bronić honoru do ostatniego tchu.

Sposób postępowania zależał od własnych predyspozycji psychicznych, kośćca moralnego i towarzyszących walce okoliczności. Butne zachowanie w stosunku do zatrzymanej pod Świdwinem przez załogę Szkotów armii cesarskiej

pod dowództwem hrabiego Conti pociągnęło za sobą odmowę podjęcia pertraktacji. Na propozycję dobosza, aby poddać miasto, oficer odpowiedział, iż nie otrzymał takich uprawnień, jednak ma jeszcze dość ołowiu w zbrojowni. Nie widząc szans na dobre warunki kapitulacji, dowódca postanowił uporczywie trzymać się rozkazu obrony powierzonej sobie placówki. Jego własny honor i etykę niewątpliwie wsparła w trakcie podejmowania decyzji postawa szwedzkiego dowódcy. Taka postawa odbiega nieco od utartego wzorca kondotiera i wskazuje na ewolucję kodeksu również w tych kręgach<sup>6</sup>.

### Etos wobec niewoli wojennej

Kolejnym elementem zachowania, tożsamym z postrzeganiem etosu przez oficerów wrogich armii, jest niewola oraz samo wzięcie w niewolę żołnierzy. W swojej powieści Grimmshausen cytuje fragment dotyczący oddania się oficera w niewolę<sup>7</sup>. Bohater tej powieści, Simplicissimus, podczas jednej ze swych przygód wpada w zasadzkę przygotowaną przez osiemdziesięciu muszkieterów i pięćdziesięciu jeźdźców przeciwnika. Wzięty za oficera zostaje zapytany o to, czy daje *pardonu*. W końcu przystaje na propozycję wysuniętą dwukrotnie przez szwedzkiego korneta<sup>8</sup>, zaczyna jednak rozważać uczciwość intencji przeciwnika:

Pomyślałem, że lepiej ująć z życiem niżeli zdać się na niepewny traf, rzekłem przeto, czy mi jako uczciwy żołnierz słowa dochowa. Odpowiedział:

– Tak, sumiennie.

Tedy podałem mu swój miecz i tym sposobem oddałem się w niewolę.

(...)

Dotrzymałem przeto danego słowa nader uczciwie i holenderskim obyczajem, który jest, że swoim hiszpańskim jeńcom nic z tego nie biorą, co owi u pasa noszą. Owszem był takiej dyskrekcji, że nawet mnie obszukać nie kazał, ale sam miałem na tyle obyczajności, że złożyłem z mych worków wytrząsnął i do podziału zdobyczy mi przedłożył. Kornetowi zaś szepnąłem ukradkiem, by pilnował, żeby mu się koń, rząd i siodło dostały, albowiem znajdzie w siodle trzydzieści dukatów, koń zaś nie ma snadź równych sobie. Za to był mi kornet tak przychylny, jako właśnie rodzonemu bratu; dosiadł też od razu mego konia, mnie zaś dał jechać na swoim. Z konwoju padło nie więcej nad sześciu, a trzynastu było pojmanych, z których ośmiu rannych; reszta uszła, nie mając odwagi, by wrogowi w otwartym polu łupy odbijać<sup>9</sup>.

W cytowanym fragmencie widać wyraźnie wzajemny szacunek, jakim darzą się oficerowie.

Przestrzegane jest także prawo *pardonu*, charakterystyczne bardziej dla okresu średniowiecza, kiedy to wroga proszącego o litość należało poniechać. Status oficera nakazywał okazanie szacunku pojmanemu, w związku z czym często korzystał on z szerokich uprawnień i wolności wewnątrz garnizonu, w którym był więziony.

Jaśniejsze zasady obowiązywały w stosunku do szeregowych żołnierzy. Jak wspomina Thomas Kellie w swoim regulaminie, a co potwierdza Robert Monro, należało ich odseparować i wystawić strażę. Żołnierz szeregowy raczej nie mógł liczyć na wykup, który urządzano pod koniec każdej kampanii rocznej. Szansą na zmianę statusu jeńca była zmiana strony konfliktu, której nie traktowano w takim przypadku, jako ujemny na honorze. Często zmiana strony nie była poczytywana jako ujma dla oficera, czego przykładem jest Patrick Gordon. Ten po podjęciu służby w armii szwedzkiej dostał się do niewoli podczas potopu szwedzkiego. Z racji na wieczne braki w szeregach piechoty cudzoziemskiej został przyjęty na służbę jako oficer w armii szwedzkiej. Następnie trafił do niewoli moskiewskiej, co stworzyło szansę awansu do stopnia feldmarszałka w armii carskiej (sic!). Jak widzimy, etyka przegrywała u niego z pragmatyzmem<sup>10</sup>.

### Etos czy styl życia?

Niezwykłe ciekawym zjawiskiem, które przetrwało próbę czasu, jest wyjątkowy stosunek do broni poległych towarzyszy, jak i do nich samych. Zjawisko to wiąże się z kwestią stosunku do śmierci, co przejawia się w bardzo bogatych upamiętnieniach wojowników i ciekawych wychwalających ich zasługi epitafiach.

Przykład stanowi płyta nagrobna pułkownika Saumela Cockburna znajdującej się na zamku Turku. Napis na niej głosi: „O Cockburn żyłeś odważnie i umarłeś czysty. Mars i Minerwa spoczęły z Tobą w jednym grobie. Nigdy Szwecja i Szkocja nie były tak pogrążone w żalu – a Polska bardziej szczęśliwa”<sup>11</sup>. W przypadkach wyjątkowo zasłużonych oficerów zdarzało się, iż poza płytą czy nagrobkiem, jako swoistą relikwię dodatkowo umieszczano w miejscu wiecznego spoczynku broń i pancerz poległego, czym nawiązywano do etosu czasów rycerstwa. Postąpiono tak w przypadku feldmarszałka Johna Hepburna, który przez służbę w oddziałach duńskich i szwedzkich trafił na dwór Ludwika XIV, gdzie otrzymał tę wysoką godność. Stracił życie, ale jego oręż spoczął wspólnie z jego doczesnym ciałem w katedrze w Tuluzie<sup>12</sup>.

Równie ważnym elementem stylu bycia tej grupy było wystawne życie. Przykładów takiego modelu życia zachowało się bardzo wiele. Połączony od opisów Grimmelshausena, zakończony na informacjach czerpanych z rejestrów miejskich. Często w źródłach można uchwycić wspomnienia o wystawnych ucztach urządzanych przez oficerów oraz koronowane głowy, na które często nie było stać oficerów.

Równie ważne jak wymienione elementy sposobu życia są pojęcia związane ze sferą poglądów żołnierzy. Często w drukach propagandowych, jak i w pamiętnikach czy listach można doszukać się elementów filozofii wojny. Szeroko pojęte i rozprzestrzenione (podkreślane w schyłkowym okresie wojny przez Hugo Grocjusza) pojęcie *Ius belli*<sup>13</sup>, które nakazywało w tym przypadku walczyć protestantom o wolność religii i wyrwanie protestantów spod jarzma kościoła katolickiego i władzy cesarza. Wojna była więc w oczach żołnierzy swoistą drogą do chwały i usprawiedliwieniem ich czynów – nie zabijali już zwyczajnie wrogów, ale mordowali w imię wyższej racji<sup>14</sup>.

### Odstępstwa od etosu

Wśród oficerów jest jednak jeden element, który psuje nieco obraz prawego wojownika religijnego. W momencie, kiedy na zakończenie kampanii dochodziło do zakwaterowania jednostek w mieście lub we wsi rozpoczynała się gehenna mieszkańców. Miasta próbowały usilnie unikać kwaterunków. Takie plany w stosunku do załóg cesarza miał jego sprzymierzeniec (sic!) książę pomorski Bogusław XIV w roku 1626 i 1627. Zdawano sobie sprawę, iż wiąże się to z wielkimi obciążeniami, ale również z przestępstwami, popełnianymi nierzadko przez oficerów. W efekcie prawa do wprowadzenia garnizonu odmówiły dwa miasta silnie związane handlowo z północą – Świdwin i Stralsund. Zachowało się wiele dokumentów (szczególnie sądowych) z okresów, kiedy żołnierze wykorzystywali gościnę miejską. Nadużywali oni jej w sposób oczywisty, bardzo często nie regulując należności w stosunku do właścicieli lokali. Na potwierdzenie powyższych twierdzeń przytoczę kilka przykładów pochodzących ze Zgorzelca.

W październiku 1641 roku mieszczanin zgorzelecki Tobias Röber skarżył się na mieszkającego u niego porucznika imieniem Ambrosy z kompanii rotmistrza. Posiadał on czternaście koni, na utrzymanie których żądał owsa. Kiedy mieszczanin stwierdził, iż nie jest w stanie dostarczyć towaru, rozkazano rozłupać podłogę,

pod którą znajdowały się zapasy<sup>15</sup>. Röber dodatkowo pokrywał koszty ubioru służby porucznika. Z kolei Hans Schüttler utrzymywał wspomnianego rotmistrza, który zażądał furazu dla pięciu koni, wyżywienia dla dziesięciu osób i od dziesięciu do dwunastu posiłków dziennie. Gdyby jednak tego było za mało, zażądał sukna na ubrania dla służby oraz pokrycia kosztów budowy nowego wozu. Kiedy gospodarze odmawiali, w najlepszym razie byli bici; zdarzały się zabójstwa co bardziej opornych właścicieli kwater. Bardzo często ludzie decydowali się opuścić domy, w których stacjonowali żołnierze, do czasu, aż niewygodne sąsiedztwo się wyniesie.

Kolejnym problemem było nadużywanie alkoholu. Pito dużo i często, gdyż w armii piwo było traktowane jak podstawowy trunk. Wynika to również z pragmatyzmu – rzadko spożywano wodę, gdyż obawiano się chorób, wynikających z jej złej jakości. Żołnierze, szczególnie oficerowie, nie gardzili również innymi trunkami. Za-

stronach swojego dzieła. Oddział, który docierał do wioski w pierwszej kolejności zadawał sobie trudu zgromadzenia mieszkańców w jednym miejscu. Następnie, po przeczesaniu domostw, mogło dojść do niszczenia mienia wieśniaków i torturowania chłopstwa. Żołnierze wiedzieli jak długotrwałe i boleśnie gnębić pojmanych. W czasie zdobywania furazu dochodziło niekiedy do gwałtów na żonach i córkach chłopów. Po zebraniu ruchomości żołnierze podpalali zagrody, pozostawiając mieszkańców, którym udało się uciec z życiem, bez środków do dalszej egzystencji. Stąd też często, kiedy ludność wiejska dowiadywała się o zbliżającej się armii, porzucała domostwa. Dowodów na niesamowitą brutalność żołnierzy dostarcza nam również francuski artysta doby wojny trzydziestoletniej Jacob Callot, który w swojej serii zatytułowanej *Okropności wojny* pokazuje jej obraz taki, jaki znał. Najbardziej adekwatnym przedstawieniem odnoszącym się do omawianej tematyki jest rycina obrazująca grabież domu<sup>17</sup>.



Jacques Callot,  
*Okropności wojny*  
(1629–1633).

kwaterowanych w domu Eliasa Rotscha dwunastu żołnierzy codziennie wypijało piwa za dwańście talarów oraz dodatkowo wina, za które najczęściej nie płacono. Problemy takie zgłaszano wyższym oficerom, ci jednak nie poczuli się do odpowiedzialności i konieczności napomnienia swoich podwładnych. Zdarzały się – choć rzadziej – gwałty i najpospolitsze kradzieże. Jednak te dokonywane były zazwyczaj przez żołnierzy niższych szarż<sup>16</sup>.

Inną grupą zachowań jest zachowanie zwykłych żołnierzy i oficerów niższej rangi. Ekscesy zdarzały się, kiedy podczas marszu konieczne było zdobycie zaopatrzenia. Pluton wysłany po furaz stwarzał zagrożenie dla ludności wiejskiej, czego świetnego opisu dostarcza Grimmshausen na pierwszych

### Elitarność i sława

W armiach okresu nowożytnego nadal preferowano powierzanie godności oficerskich ludziom szlacheckim urodzonym. Można doszukiwać się kilku przyczyn tego zjawiska. W pierwszej kolejności będzie to fakt odebrania przez członków stanów wyższych należytego i bardzo pożądanego wykształcenia. Dodatkowo przyszli kandydaci na oficerów odbywali w młodości podróże. Czy to w celu studiów, czy w celu poszerzenia horyzontów, wyprawa taka obejmowała zapoznanie się z nowymi trendami w sztuce wojennej. Umiejętność czytania umożliwiała samodoskonalenie. Już wtedy nabierali odpowiedniej wiedzy teoretycznej, a często również praktycznej. Wśród poddanych królów angielskich niezwykle popularnym celem podróży

były Niderlandy, gdzie wciąż trwała wojna osiemdziesięcioletnia. Ponadto szlachetnie urodzeni znali często łacinę, język ówczesnych elit Europy, i co najmniej jeden język obcy, co niezwykle ułatwiało komunikację oraz dowodzenie jednostkami złożonymi często z przedstawicieli różnych narodowości<sup>18</sup>.

Innym przejawem stosunku najemników do etosu był ich stosunek do sławy. Z jednej strony rozgłos dawał posłuch i szacunek nawet w oczach wroga. Przykłady, które potwierdzają to zjawisko, znajdują się w tekstach hagiograficznych, takich jak *The Swedish Inteligencer*<sup>19</sup>, czy pamiętnik pułkownika Roberta Monro<sup>20</sup>, gdzie sława wodza i wojownika staje się czynnikiem pchającym autorów do poświęcenia dla dowódcy i monarchy. Innego dowodu dostarcza wspomniany wcześniej *Simplicissimus*, który także okrywa się wielką sławą, która z jednej strony paraliżuje wrogów, z drugiej zaś powoduje ich zazdrość i roznieca gniew<sup>21</sup>. Trudno w omawianym okresie doszukiwać się dygresji do szlachetnego traktowania kobiet. Jedyną przesłanką propagandową, na jaką powołują się protestanci angielscy jest obrona czci córki króla angielskiego Jakuba I, ale to była kobieta z rodziny panującej, z założenia traktowana z należną czcią. Kobiety najemników wykonują zwykłe czynności obozowe, znoszą rolę żon i kochanek, często bez należnej czci<sup>22</sup>.

### Moralność żołnierza. Podsumowanie

Ten swoisty dualizm zachowań musi mieć swoje logiczne wytłumaczenie. Po pierwsze, należy jasno rozdzielić grupę oficerską od pozostałej części żołnierzy. Ta druga często naruszała uznane normy prawne, czyniąc z wojny interes i sposób na bezkarne życie na granicy prawa. Oficerowie jednak prezentowali pewien poziom etyki zawodowej, nie pozostając jednak całkowicie bez winy. Zdarzają się doniesienia mówiące o wykroczeniach ze strony oficerów. W pierwszej kolejności pewnego rozpasania soldateski można doszukiwać się w długości trwania konfliktu. Historia zna wiele przypadków, które wskazują na degenerację moralną żołnierzy w obliczu długiego konfliktu i słabego zaopatrzenia. Żołnierz głodny i o słabym morale będzie próbował sięgać po to, co mu się w jego mniemaniu należy. Zła aprowizacja stanowiła pretekst dla prób legalizacji nadużyć. Usprawiedliwienie łączy się z procesem nazywanym rozmyciem winy. Kiedy zbrodnie popełnia się kolektywnie, wina rozkładała się na osoby w niej uczestniczące.

Pewne postawy prezentowane w określonych sytuacjach wspierała zapewne także propaganda,

przyczyniająca się do upowszechniania etosu i wdrażania go w życie. Zgodnie z jej hasłami na przykład niehonorowo było atakować nieuzbrojonego przeciwnika własnego wyznania, jednak żadnym dyshonorem nie było zaatakowanie innowiercy. Szczególnie dobrze widać to w zachowaniu szeregowych żołnierzy w stosunku do chłopów. Wewnątrz nawet wrogich armii panowała jednak pewna fraternizacja wynikająca z pragmatyzmu. Oficera, który dostał się do niewoli dobrze traktowano, gdyż leżało to w interesie oficerów armii przeciwnej. Kiedy oni popadną w niewolę, będą mogli domagać się podobnego traktowania. Nie należy także bagatelizować kwestii związanych z indywidualnymi predyspozycjami żołnierzy do prezentowania określonych zachowań w sytuacjach, kiedy dominowali nad pojmanym.

Na uwadze należy mieć stosunek do śmierci panujący w tamtym okresie, śmierć nie była tak obca i odległa jak dziś. Bliskość śmierci i pewna obojętność w stosunku do niej owocowała niekiedy pogardą dla życia innych ludzi. Część żołnierzy mogła wykazywać tendencję do stosowania przemocy mając skłonności socjo- lub psychopatyczne, a „kolektywne sumienie” ułatwiało im wspólne dokonywanie przestępstw, co doskonale obrazują prace Callota.

Ostatnim czynnikiem wpływającym na zmniejszenie się znaczenia etosu wśród oficerów jest rozluźnienie porządku wewnątrz armii. Dla przykładu w armii szwedzkiej, do śmierci króla Gustawa Adolfa, poziom karności prezentował się nad podziw dobrze, jednak już po jego śmierci dyscyplina uległa rozprężeniu. W armii tej, choć nadal pozostawała jedną z bardziej karnych, wzrosła liczba wykroczeń popełnianych przez żołnierzy<sup>23</sup>.

Reasumując trudno mówić o jednym utartym wzorcu, którego przestrzegali wszyscy żołnierze. Wpływ na to miała zarówno kondycja moralna, jak i usytuowanie w hierarchii wojskowej. Trudna sytuacja, w której znaleźli się najemnicy i żołnierze, korygowała często ich postawy i przyczyniała się do wyboru drastycznych metod osiągnięcia celu, wypaczała charaktery i zasady. Łatwiej było palić domostwa ludziom obcym pod względem religijnym i etnicznym, niż współwyznawcom z własnego państwa. Chociaż wojska często i w takich wypadkach nie miały zahamowań. Ideologia pozostaje w tym starciu także ważnym elementem – wielokrotnie podkreślano, że łatwiej mordować w imię wyższej idei niż bez specjalnej przyczyny.

## Przypisy

- <sup>1</sup> M. Adamkiewicz (red.), *Kodeksy honorowe. Między tradycją a współczesnością*, Warszawa 1999, s. 9.
- <sup>2</sup> J. Gałkowski, *Posłuszeństwo rozkazom a sumienie, w: Etyka żołnierska. Etyka w służbie ojczyźnie*, Warszawa 2008; W. Mięka, *Geneza kodeksów honorowych*, w: M. Adamkiewicz (red.), *Kodeksy honorowe*, op. cit.; M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973; J. Świniarski, *Filozofia wojskowych kodeksów zawodowych i honorowych*, w: M. Adamkiewicz (red.), *Kodeksy honorowe*, op. cit.; L. S. Zakrzewski, *Ethos rycerski w dawnej i współczesnej wojnie*, Warszawa 2004.
- <sup>3</sup> R. Monro, *Monro, His Expedition With the Worthy Scots Regiment Called Mac-Keys*, Londyn 1637; *The Swedish Intelligencer. The First Part*, Londyn 1632.
- <sup>4</sup> Łac. „Dzisiaj mnie, jutro tobie”. R. Monro, *Monro, His Expedition*, ks. I, s. 38–39, 52–53.
- <sup>5</sup> Był to fakt na tyle szokujący, iż znajduje oddźwięk jeszcze w XIX wieku.
- <sup>6</sup> G. Brzustowicz, *Szkoccy „żołnierze fortuny”*, Choszczno 2009, s. 101–113; R. Monro, *Monro, His Expedition (...)*, ks. II, s. 113–115.
- <sup>7</sup> H. J. Chr. von Grimmelshausen, *Przygody Simplicissimusa*, p. r. wyd 1669.
- <sup>8</sup> Niem. „kapitana kawalerii”.
- <sup>9</sup> Podobnych relacji możemy doszukiwać się w relacjach Hieronima Holsteina i Chryzostoma Paska. H. Ch. Holsten, *Przygody wojenne 1655–1666*, tł. Leszczyński J., Warszawa 1980; H. J. Chr. von Grimmelshausen, *Przygody Simplicissimusa*, p. r. wyd 1669. Wydanie polskie: H. J. Chr. von Grimmelshausen, *Przygody Simplicissimusa*, Warszawa 1958, Ks. III r. XIV; J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, s. 16–17.
- <sup>10</sup> P. Gordon, *Passages from the Dirary of General Patrick Gordon of Auchleucheries. A.D. 1635- A.D. 1699*, Aberdeen 1859; Sir Thomas Kallie, *Pallas Armata Or the Militarie Instructions for the Learned and all the Generous Spirits, who affected the Profession of Armes. The first part. Containing the Exercise of Infanterie, as well Ancient, as Modern Wherein are Clearelie set down all Postures and Motions, belonging to Battalions of Foote*, wyd. Andro Hart, Edynburg 1627; R. Monro, *Monro, His Expedition(...)*.
- <sup>11</sup> Inskrypcja ta stanowi podsumowanie zasług oddanego oficera armii szwedzkiej, który brał udział między innymi w wojnie o Ujście czy kampaniach niemieckich Gustawa Adolfa.
- <sup>12</sup> J. Grant, *Memories and Adventures of sir John Hepburn*, Londyn 1851; <http://www.kinnaird.net/samcock.htm>, data dostępu: 15.03.2014.
- <sup>13</sup> Łac. „Wojna sprawiedliwa”.
- <sup>14</sup> H. Grotius, *De iure belli ac pacis*, Amsterdam 1631, tł. ang. zob: R. Tuck, *The Rights of War and Pace. Book III*, Indianapolis 2005, s. 1270–1302.
- <sup>15</sup> Proceder ten świadczy również jasno o metodach zabezpieczania się ludności miejskiej przed rabunkiem. Obydwie strony zdawały sobie sprawę z trudnej sytuacji.
- <sup>16</sup> J. Maroń, *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku*, Wrocław 2008, s. 141–233; Ł. Tekiel, *Wojna trzydziestoletnia na Górnych Łużycach. Aspekty militarne*, Racibórz 2010, s. 171–224.
- <sup>17</sup> H. J. Chr. Von Grimmelshausen, dz. cyt., ks. I, r. III i IV.
- <sup>18</sup> G. Parker, *Żołnierz*, w: R. Villari (red.), *Człowiek Baroku*, Warszawa 2001.
- <sup>19</sup> *The Swedish Intelligencer. The First Part*, Londyn 1632.
- <sup>20</sup> R. Monro, *Monro, His Expedition (...)*.
- <sup>21</sup> H. J. Chr. Von Grimmelshausen, op. cit., ks. III, r. I,II; R. Monro, *Monro, His Expedition(...)*; *Swedish Intelligencer. The First Part*, Londyn 1632.
- <sup>22</sup> Informację o takich motywacjach znajdziemy w preambułach prac Kellie’go i Monro’a. A. Biegańska również próbuje tłumaczyć ten masowy exodus. *Monro, His Expedition With the Worthy Scots Regiment Called Mac-Keys*. Londyn 1637; Sir Thomas Kallie, *Pallas Armata Or the Militarie Instructions for the Learned and all the Generous Spirits, who affected the Profession of Armes. The first part. Containing the Exercise of Infanterie, as well Ancient, as Modern Wherein are Clearelie set down all Postures and Motions, belonging to Battalions of Foote*, wyd. Andro Hart, Edynburg 1627; A. Biegańska, *Żołnierze szkoccy w dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. XXVII, 1984, s. 85.
- <sup>23</sup> K. Hornstein, *Just Violence: Jaques Callot’s Grandes Misères et Malheurs de la Guerre*, b.m. wyd.; G. Mortimer, *Teh Eyewitness of the Thirty Years War 1618–1648*, Nowy York 2002.